

# KURJER RZESZOWSKI

DWUTYGODNIK SPÓŁECZNO-EKONOMICZNY I LITERACKI.

PRZEDPŁATA na „Przegląd Rzeszowski“ i „Kurier Rzeszowski“ razem wynosi dla miejscowych rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr., miesięcznie 86 ct., dla samiejazdowych rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 20 ct., kwartalnie 1 złr. 15 ct., miesięcznie 80 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

BIURO REDAKCYJI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w księgarni J. A. Polara. — CENA OGŁOSZEŃ 5 ct. od miejsca objętego jednego wiersza drobny drukiem (petit). — Reklamy w rubryce „Nadpisanie“ po 10 ct. od wiersza. — Odpisów nadesłanych redakcyi nie zwraca.

Rzeszów, 12. września.

Policya rosyjska twardy miała orzech do zgryzienia z powodu zapowiedzianego przyjazdu cara do Warszawy. Przez wiele tygodni znajdowała się biedna w stanie wielce zdenerwowanym. Wysilała się na najrozmaitsze, a coraz bardziej bezsensowne rozporządzenia, mające zabezpieczyć porządek publiczny, oraz życie i zdrowie osoby Aleksandra III.

Stopniowo przybrały ulice warszawskie półwziętą postać wskutek porządkowania znaków i odświeżenia sztyłów, takich nawet, co od pół wieku czyszczone nie były. Domy zostały odnowione, piwnice i poddasza przez „inżynierów“ zrewidowane, wycięto nawet w aleach drzewa, aby przypadkiem które się nie „zawaliło“, a oberpolicmajster Tolstoj skrupulatnie odbywał przeglądy — kwiatów, dywanów, wianków, biustów i transparentów, aby się przekonał, czy wszystko według przepisu urządzono!

A gdy wreszcie rodzina carska wraz z W. książętami dążąc ku Warszawie wyruszyła z Petersburga, była cała linia kolejowa po obu stronach strzeżoną przez kozaków, którzy, jak czytamy w niemieckich gazetach, otrzymali rozkaz dawania ognia do każdego, kto by na wezwanie trzymania się zdaleka, odpowiedział nieposłuszeństwem.

Mimowoli nasuwają się wobec przedsięwziętych środków ostrożności pytania: czy były one skierowane przeciw Polakom i czy zachodziła konieczna potrzeba używania takowych aż do ostatecznych granic śmiešności?

Na pierwsze pytanie śmiało odpowiedzieć możemy, że nie. Naród Polski nigdy nie solidaryzował z przewrotnymi dążnościami nihilizmu rosyjskiego, i nigdy też nie przyłączał się do krwiożerczych sprawek socjalno-anarchicznej rewolucyi. Hasłem naszym było i jest: „Gość w dom. Bóg w dom!“ a święte prawa gościnności polskiej były i pozostają najlepszą gwarancją bezpieczeństwa dla przeciwnika nawet, któryby zawitał w progi nasze.

Co do drugiego pytania myślelibyśmy, że i mniej krzątaniny i mniej uwijania się policyi byłoby może uwięzione tym samym skutkiem, gdyby nie jakieś wyższe względy, gdyby nie jakaś polityczna potrzeba, aby zmanifestować konieczność strzeżenia osoby cara zapomocą najskrajniejszych środków ostrożności.

Car Aleksander III przyjechał wraz z rodziną 8. b. m. o godzinie 10 przed południem do Warszawy. Bramy wszystkich kamienic były pozamykane a stróże mieli nakaz, by nie wypuszczać i nie wpuszczać nikogo. Pusto więc było na ulicach a tylko gawiedź przedostała się na chodniki, podczas gdy prawdziwa publiczność warszawska w domu siedziała. Car z carową w odkrytym powozie przejechali ulice. Na okrzyki, jakie gdzieś słyszeć się dały, carowa odpowiedziała ukłonem i bardzo uprzejmym uśmiechem, za to car miał bardzo pośonną minę, kręcił wąsa i patrzył tylko przed siebie.

Dzień 8. września jest rocznicą wzięcia Warszawy w roku 1831. O tej samej niemal godzinie, kiedy przed 53 laty Paszkiewicz z przystrojonymi w zieleń żołnierzami rosyjskiej gwardyi wkroczył na puste place żałobą zdjętej Warszawy, odbył się 1884 wjazd wnuka Mikołaja do tejże samej Warszawy, a wedle świadectwa naszych gazet urzędowych, było zachowanie się ludności w czasie przyjazdu wzorowe. Piszą również, że rodzina carska bezwzględnie udała się na nabożeństwo do cerkwi, że następnie rewia na polu mokotowskim trwała trzy godziny, że w dniu 9. b. m. ulewny deszcz zepsuł zupełnie iluminacyę, i że narezucie odbyły się bale, przyjęcie duchowieństwa i władz i t. d.; wątpliwy jednak jak najmocniej, aby rdeń przyjazdu cara do Warszawy, jak niemniej zjazdu trójcesarskiego, który odbył się ma w dniu 15. b. m., spoczywał w tychto uroczystościach „po ukazie“.

Według twierdzenia wiedeńskiej *Polit. Correspondenz*, ma być zjazd monarchów: Franciszka Józefa, cara Aleksandra i cesarza Wilhelma „aktem grzeczności“.

*Polit. Corresp.*, chociaż tam inspirowana, daruje już „mniejsze“ do tego twierdzenia. Bez potrzeby i celu monarchowie nie mają zwyczajnie spieszyć we wzajemne objęcia, a nadto z taką pompą i w otoczeniu kierujących ministrów!

Musiały tedy obok względów grzeczności inne powody, inne zamiary przyczynić się do urzeczywistnienia trójcesarskiego zjazdu.

Górnołotna polityka światowa nie obchodzi nas tak dalece. Pomijamy więc milczeniem owe kwestye, które się tyczą narodów Bałkanu, lub murzy-

nów nad rzeką Kongo lub wreszcie szczepów w środkowej Azji, a wolimy natomiast trzymać się rzeczy bliżej nas obchodzących.

Nieco wyżej pytaliśmy się, czy nie względy wyższej polityki może spowodowały rząd rosyjski do chwycenia się najskrajniejszych środków ostrożności podczas przyjazdu cara, a jako odpowiedź czytamy w organie Katkowa, że jednym z przedmiotów zastanowień monarchów będzie powściągnięcie anarchohistycznych zabiegów. Poglądy rosyjskiego gabinetu w tym względzie, pisze dalej Katków, zgadzają się z owymi rządu niemieckiego, Austryakom jednak zbywa w tym kierunku na potrzebnej energii, a to z powodu opozycyi Węgrów (?) i Polaków (??).

Policya rosyjska, zdaje się tedy, miała nakaz nader obawiać się socjalno-anarchicznej propagandy, by, niejako za pomocą dowodu, ad oculos wywołać energię tam, gdzie tego trzeba, i aby równocześnie za poradą Katkowa przedsięwzięte zostały potrzebne kroki „ku usunięciu narodowo-polskiej propagandy, która obrawszy sobie Galicyę za podstawę, żywi i utrzymuje rewolucyjny ruch (?) w sąsiednich pruskich i rosyjskich ziemiach.“

Trudno aby sam Katków wszystko co mówi brat za dobrą monetę. Kłamstwo w każdym słowie — fałsz w każdej literze. Na szczęście nie jest dla nas obowiązującym to, czego sobie ów pan, albo nawet rząd rosyjski życzy. W każdym razie niepowinna ta denuncyacja dla nas być objętną... chociaż wiadomo, że czasami z wielkiej chmury mały tylko deszczyk pada...

Czy jednak środki przedsięwzięte dla bezpieczeństwa cara były w drakonicznej swej formie potrzebne lub nie — i czy będą skutecznymi, wykaże przyszłość, to atoli wiemy już dzisiaj, że miłość i przywiązanie narodów była najlepszą strażą bezpieczeństwa dla monarchów i najlepszą tarczą przeciw pociskom anarchistów — a o tę miłość, o to przywiązanie, powinien car się postarać.

## Sprawy sejmowe.

(Kolonia karno-rolnicza. — Ustawa o policyi ogrodowej. — Rzecz o chajderach).

Stało się Marszałek krajowy zamknął w d. 10 b. m. odrozoną, w sesyjce roku sesyj-

sejmowa, zawiadamiając, że, patentem z dnia 7. b. m. swolany został sejm na nową sesję, która się rozpocznie dnia 12. b. m. Odwołany sejm funkcyjował więc przez całe — osm dni, a zatem posiadł okazały spis przedmiotów tymczasem do kosza.

Wymieniamy tu tylko ustawy konkurencyjne, odesłaną powtórnie do komisji, wniosek p. Hausera o zarządach kolejowych, wniosek p. Merunowicza o uregulowaniu wyznaniowych stosunków żydowskich, wniosek p. Chamca o domach pracy, wniosek p. Henzla o kontroli wyborów gminnych, wreszcie wniosek p. Lasockiego o zmianie §. 64 ustawy gminnej, ażeby wskazać, że jeszcze cztery tygodnie zaledwie wystarczyły na załatwienie tego materjału.

Wobec zamknięcia sesji wszystkie wymienione sprawy, jak już wspomniano, spaść musiały z porządku dziennego, a każda z nich, jeżeli kiedy ma się doczekać załatwienia, musi być w jakiejkolwiek formie na nowo poruszona na którejś z następnych sesyj. A że na rozpoczynającą się wkrótce zwyczajną sesję tegoroczną ma sejm aż nadto wiele do czynienia, o załatwieniu więc spraw wymienionych jeszcze w tym roku ani myśleć.

Bozprawy sejmowe toczyły się zresztą dotychczas dość leniwo, i załatwiono kilka tylko ważnych wniosków w formie rezolucyj.

Jednym z najważniejszych był wniosek p. Merunowicza, domagający się urzędzenia kolonij karno-rolniczych w Galicyi. Utrzymanie kryminalistów w Galicyi kosztuje milion zhr. w. a., to jest trzy razy więcej niż uniwersytety, a dwa razy więcej niż szkoły średnie lub ludowe. Zwróciwszy pracę kryminalistów do roli, której kilkanaście tysięcy morgów stoi odłogiem, podniósłoby się produkcję rolniczą w kraju. Wnioskodawca tedy w gorących słowach uprasza sejm, aby uchwalił rezolucję, zzywającą rząd do urzędzenia kolonij karnych rolniczych w Galicyi, a zarazem prosi delegację naszą — aby ją w Wiedniu skutecznie poparła. Sejm rezolucję powyższą przyjął jednogłośnie. Drugą ważniejszą sprawą, którą między innymi załatwiono, był wniosek p. Romanowicza, aby wypracowano projekt ustawy o policyi ogniowej. Żądania takiej ustawy pojawiły się i z innych stron. Głosy te są przedewszystkiem wpływem ogólnie w kraju odczutej potrzeby, skutecznej i umiejętnej ochrony przeciw klęskom pożarów, tak liczenie kraj nasz nawiedzającym i tak dotkliwe wyrządzającym spustoszenia. Poczucie tej potrzeby znajduje wyraz w coraz liczniej powstających strażach ogniowych, ochotniczych i związku tych straży.

Komisja zwraca jednak szczególną uwagę na różnicę stosunków, zachodzącą między gminami wiejskimi, miasteczkami, a miastami, różnicę bardzo wybitną pod względem sposobu zabudowania, zamożności, wykształcenia itp., i kładzie nacisk na potrzebę należytego uwzględnienia tych różnic.

W końcu zauważa komisja, że przekazując wydziałowi tę nową pracę, nie uważa za potrzebne zakreślać mu przez wnioskodawcę wyznaczony termin przedłożenia sprawozdania i wnosi: „Poleca się wydziałowi krajowemu, aby, zbadawszy obowiązujące przepisy co do policyi ogniowej, przedłożył sejmowi wnioski z uwzględnieniem różnic istniejących po miastach, miasteczkach i po wsiach stosunków”. Jajko więcby było, nie wiedzieć tylko kiedy wygłęb się kurczą!

W końcu uważamy jako zaznaczenia godne sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycjach w sprawie zniesienia chajderów. Krakowskie towarzystwo oświaty ludowej wniosło petycję, w której domaga się: 1) zniesienia wszystkich chajderów; — 2) wezwania rządu, aby ściślej niż dotąd przestrzegano przymusu szkolnego. Petycję tą poparły wydziały rad powiatowych w Podhaj-

cach, Jasle, Rochni, Mysłenicach, Rawie, Kolbuszowy, Brzesku, Żółkwi, Rochatynie, Dąbrowy, Mościskach i Tarnowie, tudzież towarzystwo oświaty ludow. w Stanisławowie. Komisja edukacyjna, po dokładnem zbadaniu przedmiotu przyzła do przekonania, że istotnie byłoby w interesie kraju całego, a zwłaszcza izraelskiej jego ludności, ażeby instytucje, zwane chajderami, zostały zniesione, a tworzenie nowych tego rodzaju szkół zakazanem. Oddziaływają one szkodliwie na zdrowie fizyczne, moralne i umysłowe młodzieży, która w zakładach tych pobiera pierwszą a nieraz niestety i ostatnią naukę, i która zmuszoną bywa do pamięciowego przyswajania sobie początków języka hebrajskiego i biblii pod przewodnictwem nauczycieli, którego całe wykształcenie najczęściej zaczyna się i kończy na powierzchownej znajomości talmudu. Pod takim kierownictwem kształcący dziecięcy umysł staje się nieprzystępnym dla wszelkiego światła, tępiąc przez przedwczesne wyjętienie, przesiąka z wczesną fanatyzmem, a idea odrębności społecznej, która głównie stoi na przeszkodzie uobywatelnieniu ludności żydowskiej, w chajderach czerpie główne swe źródło i główną siłę.

Na możliwy zarzut, że zniesienie chajderów w ich dzisiejszym ustroju odejmie działwie izraelskiej możność nauczania się języka hebrajskiego i religii mojszowej, można temu i należy zarządzić przez zaprowadzenie tej nauki dla dziatwy izraelskiej w szkołach ludowych popolitych, jak się to już dzieje w większych miastach kraju.

Komisja edukacyjna wnosi przeto: sejm zwoła rząd ażeby: 1) zniósł wszystkie w kraju istniejące chajdery jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, jeżeli się nie zastosują do ustaw powszechnych o prywatnych szkołach ludowych; 2) wpływał na gminy wyznaniowe izraelskie, żeby z fundusów dobroczynnych zakładały ochronki, zorganizowane według zasad ogródków froelbowski, i zostające pod kierunkiem osób, które posiadają odpowiednią do tego kwalifikację; 3) w miejscowościach, gdzie młodzież izraelska do publicznych szkół ludowych w większej ilości uczęszcza, zaprowadził dla tej młodzieży naukę języka hebrajskiego i religii mojszowej.

Na miestnik dodał niektóre szczegóły do sprawozdania komisji. Przytoczył wiele rozporządzeń, dotyczących nadzorowania chajderów. Na podstawie wykazów starostw dowiódł, że liczba chajderów zmniejsza się w ostatnich latach o kilkadziesiąt rocznie. Toż samo zwiększa się w ostatnich latach frekwencya dziatwy izraelskiej do szkół ludowych. Jeżeli tak dalej będzie, to spodziewać się należy, że wszystkie dzieci żydowskie chodzić będą do szkół ludowych. Sejm uchwalił powyższe rezolucyje.

Na zakończenie załączamy tu urzędową statystykę chajderów w Galicyi:

Rok	Liczba chajderów istniejących za przyzwoleniem władz	Zamknięto w drodze administracyjnej	Liczba dzieci uczęszających do tych chajderów	Ogólna liczba dzieci izraelskich	
				obrazających się do szkół ludowych	uczęszających do szkół ludowych
1880	1200	481	23.957	56.802	23.967
1881	1184	426	17.019	49.475	35.558
1882	1158	419	16.826	50.854	42.477
1883	1056	318	14.510	53.312	42.269

**Kilka słów przestrogi.**

Napisł dr. Jung.

W r. 1831 w ziemie cholera w Petersburgu morzyła wojska przybyła od Wołgi. Pahlena korpus przeniesł ją nad Wisłę, której lody stały 10 marca — a pod Grochowem 25. lutego Pahlena zastęp stanowią lewe skrzydło rosyjskie. Zima więc nie smogła zarazy. W dniu 6. kwietnia zarążonego wojska część stanęła w Siedleach, gdzie musiano założyć szpital wielki, którego szluznie bał się Skrzynecki tak, iż wolał na pobojowisku nocować, jak do miasta wkroczyć, po zwycięstwie Prądzynskiego. Zabrał on tam 4000 niewolnika i cholera, która 15. kwietnia zjawila się już w Warszawie. W Rzeszowie w jarmark 23. kwietnia sprzedawano jeszcze karykatury z podpisem cholera morbus, a w czerwcu zmarło tam 777 ludzi. Była to więc nie w porównaniu groźniejsza, niż dzisiejsza w Francyi i Italii!

Uważano wtedy, że mgły siwawe nad dolinami błotnemi wiele bywają niezdrowe, o czym też krążyły odwieczne podania między ludem. Mgły takie szkodliwie uważano w latach późniejszych nad Dunajem, Bąbą... R. 1855 s. p. dwaj hrabiowie Lanckoroński wówczas młodzi, konno z służącym z odwiedzina wracając do Kądzimskiej koło Mielca, na łące błotnistej obaczyli mgłą taką i pomni przestrogi starców, omijali ją, jeden w prawo, drugi w lewo. Lokaj młody i swawolny, śmiał się z obawy panów i jechał prosto w mgłę przyspiwując wesoło. Naza jutrz lokaj umarł, onym nie było nic. Zwracamy baczność na takie mgły, badacze niech badają, czy to może malaria nie krewna cholera.

Ze wzywiewy niezdrowe zarażają, doznałem na sobie samym i to- zbyt boleśnie, a- bym mógł zapomnieć. Było to właśnie w przejeździe przez Rzeszów, gdzie panowała choroba. Było gorąco po południu, siedłem ulicą sandomierską, wtem padł deszcz rzęsiasty ciepły i zawiąło smrodliwie od strony okopiska bliższego, gdzie żydowie jeszcze ukropkami grzebali umarłych. W nocy zaschorowałem, a w boleściach ciężkich ciągle czułem oną woń niemiłą. Wojskowość wdała się w sprawę, straża rzetawione odstraszyły upór bezrozumny i zniewoliły grzebać hen daleko za Wisłokiem!

W r. 1855 w Racieborzanach pod Szczyrzycem w dolinkę nieprzewiewną przywleczona z Tymbarku choroba z 300 ludności zabrała 44, a mgłą siwą widywano w dolince.

Miejsca takie wypadałoby może odwaniać usilnie.

Ale są i inne potrzeby niemniej groźne! W r. 1873 nad Dunajem koło Zabrza, przez Boczów szła procesya ludności zupełnie zdrowej i mijała wózek żydowski, z którego załatywała woń odrażna, aż się ludzie odwracali. Naza jutrz wybuchła zaraza straszna zmarło do 60 ludu. Na wózku onym wieszono zwłoki choleryczne żydowskie na cementarz sądecki, t. j. o 4 mile! a wieszono je nieodwołnons, przykryte płachtą i słońca! Takie przewozy dzieją się zawsze i wszędzie i będą się działy.

**Przyodziewa zarazona** jak przenosi chorobę, nie jest chyba wiadome władzom zdrowotności! W Ulanowie i okolicy r. 1851 wszystko było zdrowe, a gadano tylko o zarazie za Wisłą, ale kędyś daleko, koło Warszawy, — nikt się nie bał. Wtem na jarmark zjawia się tydek z całą kupą przyodziewy niewieściej: gorsetów, spodnic, chustek... i sprzedaje tanio. Rozehwytano kupię, baby i dziewczki natychmiast się przyodziały, wesole wracając do domu. Natychmiast też pomiędzy niemi wybuchła cholera: mnóstwo umarło.

W r. 1866 na Podhalu Jakób Gadziak z Długopola w *zimie* jechał do zarazonych Węgier po ziemniaki. Wracając znalazł na drodze serdak, t. j. kozuszek węgierski, który podwiał pod gurmanę, rad, że będzie ciepło. Zachorzał na cholere, która po dwu tygodniach przemieniona w tyfus umorzyła go. Za nim zmarło 40 ludzi. Górale wyrzekali nań głośno: „Czy go ta dziadzi ponukli, czy co! że pojechał i z za gór przywlokł tę chorosć!“

W r. 1873 do Zabrzeży naddunajackiej baba z Kiecznej przyniosła przyodziewę i pościel po choleryku krewniaku. Wymarła cała chałupa, coś z sześcioro ludzi.

Okolo 1870 r. zupełnie przychliło wszędzie o cholere. Sądcezanin żałośny ś. p. Z M. chciał sobie na zimę sprawić futerko lekkie do gór. Mechel stary w Nowym Sączu miał skład futer i zachwiał mu koty belgijskie, ładnie poszyte, oczywiście nowe, które też kupił. Pod zimę zawdziął i dostał choleryny. W kilka tygodni tak samo, co się też znou powtórzyło. Śmiał się i opowiadał mi, że wynalazł nowe lekarstwo przeciw zatwardzeniu! Aż tu na wiosnę w kotach onych odbył podróż niewielką, wrócił i zapadł nie na żarty. Przywołany z Limanowej dr. Kohn stwierdził cholere. Sprawdzono, że koty owe pochodziły z Węgier południowych, gdzie sobie je sprawił jakiś madszjar bogaty i przykrywano go nimi, gdy umierał na cholere! — a żydkowie sprzedali je do Polski.

W Rzeszowie waszym po zmarłym sekretarzu Januszowskim pozostała także zarazona lisiura, także omal nie pozabawiła życia E. Praszyla, kupca i wiceburmistrza, który ją nabył na licytacyi i przywdział.

Słowem: zarazona przyodziewa zaraza!

I jakaż to opieka zdrowia w tej mierze? Po wojnie krymskiej w kilka tygodni po jarmarkach wszędzie sprzedawano niebieskie mundury francuskie i czerwone angielskie, a nie było ich cud: ani chlorem, ani karbolem, ani siarką!

Obecnie wszędzie a wszędzie po jarmarkach widać przewoźne składy przyodziewy starej najrozmaitszej: po 3—4 składy na raz. Lud biedny kupuje przymierzając jedną po drugiej.

Wielkomożna opieko zdrowotna: Czy nie pojmujesz złego? czy nie widzisz — bo żebyś przymruła oczy, nie twierdząc, chyba że drzymiesz.

Za kilka dni z Wenecyi lub Neapolu kaftany robotników manszestrowe mogą się zjawić na targach a z nimi zaraza.

Desinfekcyonować wszystkie a wszystkie

składy starej przyodziewy jarmarcznej. Oto wniosek do strazy zdrowia — i do sejmu!

### „WINKO“

Na pograniczu Królestwa z Galicyą w gubernii lubelskiej włościanie i mieszkańcy małych miasteczek, nazywanych dziś osadami, prawie wszędzie, z małym saledwie wyjątkiem, wyrzekli się używania trunków silnie rozpalających. Naturalnie stało się to za wpływem duchowieństwa i dobrym przykładem ludzi inteligentnych. Odtąd na weselach, chrzcinach i wszelkich uroczach rodzinnych, prawo obywatelstwa wyrobiło sobie piwo zwyczajne, albo bawarskie u żamożniejszych.

Z czasem chęć rozweselenia się na nowo powróciła, a że używanie wódki i araku ze względu na przyrzeczenie było niemożliwem, piwo zaś zwyczajne, jakkolwiek tanie, nie posiada ani smaku, ani własności szybko upajających napoi, a bawarskie, choć znacznie mocniejsze, ale stosunkowo na kieszenie włościańskie za drogie, przemysłni ludzie goniący za łatwym zarobkiem, wynaleźli nowy napój, przezwany „winkiem“.

W Szczepieszynie i Żamościu powstały fabryki „winka“, które pod pozorem pejsachowego (żydowsko-wielkanocego), otrzymywanego z rodzynek i pozbawionego części alkoholicznych, znajduje się odtąd w każdej osadzie, a nawet i po wsiach. Handel tem winkiem jako wyrobem, nie podlegającym opłacie, upowszechnił się szybko i znajduje się nie tylko w osobnych zakładach do sprzedaży tego trunku, nie podlegających opłacie patentowej, ale nawet i w sklepach z towarami innego rodzaju. Szybki wzrost konsumpcyi winka zmusił nawet szynkarzy do wprowadzenia go w swoich zakładach.

Odtąd zapanowała wesołość podsykana pomiędzy ludem na nowo; winko uzyskało sobie prawo obywatelstwa, a sprzedający je i fabrykanci znaleźli nową drogę przemysłu. Dwie butelki owego winka, wypite przez człowieka posiadającego nawet usposobienie do trunków, doprowadzają go do upojenia, a trzy są w stanie zwalić z nóg silnego. Cena przystępna dla każdego, gdyż butelka taka sama, jakie są używane do wina węgierskiego, czyli posiadająca miarę trzech kwaterek, kosztuje 20 kop.

Kiedy wszakże, szczególnie na jarmarkach, sprzedaż winka zaczęła się odbywać w oddzielnych straganach zupełnie jawnie, a konsumenci poczuli objawiać następstwa upajania się jakby trunkami alkoholicznymi, nadzór akcyzny zwrócił bacniejszą uwagę na produkcyę winka i w Szczepieszynie miejscowy nadzorca akcyzny dokonał w tamtejszej aptece częściowej takowego analizy. Winko próbowane nawet tak czułym probierzem, jakim jest metaliczny, używany dziś przez urzędników akcyznych, nie wykazało obecności wosku. Dopiero w aptece po przepędzeniu go przez alembik znalazło się w niem 20% alkoholu.

Na podstawie tedy obecności w tem winku alkoholu, nadzorca akcyzny zniósł fabrykę winka, znajdującą się w Szczepieszynie i o swojej czynności doniósł władzy wyższej. O ile kompetentni utrzymują, gdyż fabryka

cya winka utrzymywana jest pod sekretem, w skład tego trunku wchodzi miód, cukier, moszcz winny i woda, a niekiedy przy droższych gatunkach drożdże z rodzynek. Kolor doprowadzony do koloru wina węgierskiego otrzymuje się przez dodanie nieznacznej ilości coccinelli, znanej w pospolitem nazwaniu košenilla. Fabrykacya odbywa się w kadziach fermentacyjnych na chłodno.

Jak postąpią z nowym trunkiem i nowym przemysłem rosyjskie władze akcyzne dotąd nie wiadomo, podobno na teraz wzbroniona została tylko sprzedaż owego „winka niewinnego“, a jednak upajającego, w zakładach do sprzedaży trunków posiadających patenty. Czy tym sposobem nie utworzy się większa jeszcze ilość bezpatentowych szynków, czas to pokaże, ale w każdym razie jest to rzeczą mniej ważną, aniżeli złe następstwa pochodzące z rozpajania włościan, którzy wyrzekli się już trunków upajających.

Tout comme chez nous! Podobne „winka“ wyrabiają i sprzedają i u nas w Galicyi. Nie wiemy czy do winka galicyjskiego wchodzi koniecznie rodzynek. Tyle jednak wiemy, że wieśniacy nasi, osobiwie na jarmarkach po małych miasteczkach, używają za tanie pieniądze wina aż do upadłego, które najmniej już pochodzi od winogron. Z czego podobny trunk się składa, nie zbadali niestety jeszcze nasi chemicy, ale kto ma oczy otwarte może widzieć, że coś „złego“ siedzi w tem to „winku“, sprzedawanem po małych miasteczkach w kieliszkach po 3—5 i 10 ct., gdyż przewraca pijącego i podkopuje zdrowie jego gorzej jak najłuchsza wódka.

Władze powinny przeto skierować baczenie swe oko nie tylko na już pijanych ale przedewszystkiem na napoje, którymi ludzie bezserca traktują wieśniaka!

### Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów 13. września.

\* **Wiadomości osobiste.** Prezes c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie p. Gustaw Knendich mianowanym został c. k. radcą dworu przy najwyższym sądzie we Wiedniu. — Starosta tutejszy, radca rządu p. Tustanowski powrócił z kąpieli i obejmie niebawem urządowanie. — Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Wincentego Żabudę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaworniku.

° **Da duszę ś. p. Ambrożego Towarnickiego** odprawioną będzie we środę dnia 17. września b. r. o godzinie 9. z rana w kościółku św. Trójcy na cmentarzu tutejszym msza żałobna, poczem nastąpi poświęcenie tablicy pomnikowej, sporządzonej kosztem gminy, a nie składek, jak sobie tego niektórzy bezskutecznie tłaczyli. Zwierzchność gminna zaprasza przeto radę gminną i mieszkańców miasta do wzięcia udziału w tej żałobnej uroczystości.

Wspomniana tablica znajduje się na frontowej ścianie kościółka św. Trójcy po prawej stronie drzwi wchodowych. Pochodzi ona z pracowni znanego majstra kamieniarskiego p. Hochatima w Krakowie, a na tablicy z czarnego marmuru, otoczonej ramą z białego piaszkowca, znajduje się następujący napis złotymi literami: *Ambrożemu Towarnickiemu, Doktorowi medycyny, powstałemu w Rzeszowie, do rady państwa, byłemu burmistrzowi, zmarłemu we Wiedniu 21. marca 1884 w pamięci Jego sasiad poświęca miasto.*



Przy tej sposobności wypada nam nadmienić, że na tutajszym cmentarzu znajduje się druga tablica, poświęcona również pamięci Ambrożego Towarnickiego. Na pomniku bowiem, wystawionym tego roku na grobie ś. p. Jana Towarnickiego, czytamy z boku po prawej stronie następujące słowa: „Pamięci męża Ambrożego, który na obecnej złożony ziemi... poświęca żona” — podczas gdy z frontu znajdują się następujący napis: „Tu leży Jan Warna Towarnicki, emerytowany fizyk obwodowy, dawca fundacji stypendyjnej swego imienia — zmarł 10. lipca 1866 roku w 92 roku życia. Spokój jego duszy”.

\* **Mianowanie p. Knendicha**, czcigodnego prezidenta sądu tutejszego, radcę dworu, napełniło serca wszystkich, którzy go znają, prawdziwą radością obok żalu, że zacy ten obywatel ma niestety niebawem opuścić miasto nasze, w którym przez tyle lat przemieszkiał, dając dowody, że człowiek prawy może łączyć zasady ludzkości z surowością ustaw, oraz cnoty gorliwego urzędnika z obowiązkami dobrego obywatela kraju! — Na wiadomość o zaszczytnym odznaczeniu p. Knendicha, pospieszyli wszyscy, nie tylko ci, którym to wypadało z obowiązku, lecz i reprezentanci wszystkich warstw ze złozeniem mniemańnych życzeń. Wczoraj udali się asesorowie sądowni ze stanu kupieckiego z burmistrzem na czele, a na przedmówienie p. Kalinowskiego odpowiedział p. Knendich, że nigdy nie zapomni miłych chwil, spędzonych przez tyle lat wśród mieszkańców Rzeszowa, i że staraniem jego będzie, chociaż na obczyźnie, przy każdej sposobności podług sił swych służyć sprawie naszego miasta.

\* **Arcybiskupem lwowskim** w miejsce śp. ks. Wierchlejskiego mianowany został dotychczasowy administrator diecezji lwowskiej ks. biskup Morawski, a biskupem sufraganiem lwowskim ksiądz kanonik Zabłocki. Wiadomość o obu tych nominacjach przysłała kapituła i duchowieństwo diecezjalne lwowskie z wielką radością, również jak i ogół publiczności.

\* **Dr. Kazimierz Grocholski** wychodzący w niedzielę dnia 7. b. m. w południe z pomieszczenia pośta Kozłowskiego przy ulicy Kościuszki l. 2. we Lwowie upadł na podwórzu bez przytomności, a gdy go przywieziono do mieszkania w hotelu Zorza, skonstatował przywołany dr. Hozard atak apoplektyczny wskutek sprawy miażdżycowej w sercu (apoplexia embolica), chory stracił mowę i był chwilowo porażony na prawą rękę. Stan zdrowia pacjenta był już dnia 9. b. m. nadzwyczaj pomysłny, gdyż odzyskał zupełnie mowę i władał już prawą ręką. Lekarze spodziewają się, że p. Grocholski powróci do zdrowia, musi jednak przez jakiś czas wstrzymać się od zajęć natężających. P. namiestnik Zaleski doniósł hr. Taaffemu niezwłocznie o chorobie p. Grocholskiego. Cesarz polecił donosić sobie codziennie o przebiegu choroby prezesa Koła polskiego. Noc z 8. na 9. września pacjent spędził spokojnie i miał sen dobry. Lekka gorączka, która się była pojawiła, ustąpiła zupełnie. Odwiedzanie chorego w dniu 9. b. m. nie mogło być jeszcze dozwolone. Ordynaryuszami są dr. Hozard i dr. Opolski, a oprócz tego czuwał przy łóżu p. Grocholskiego dr. Julian Czerkawski. Pod datą dnia 11. b. m. donoszą, że w stanie zdrowia p. Grocholskiego nastąpiło tak znaczne polepszenie, że pacjent prawdopodobnie jeszcze podczas sesyj bięzącej weźmie udział w sprawach sejmowych, chociaż zrobiłby lepiej, gdyby tego zaniedbał.

\* **Kasyno kupieckie**. Brak życia towarnickiego, na który się szczególnie między kupcami żalono, wywołał w kole tym

myśl założenia kasyna. Projekt ten skutecznio też zupełnie, inicjatorzy bowiem, uzyskawszy popiór od c. k. namiestnictwa zatwierdzenie statutów dotyczących, wynajęli lokal odpowiedni w domu p. Finka na drugim piętrze w rynku, i urządziwszy go, jak na początek z dość znacznym fortem, oddali na użytek członkom z dniem 1 września b. r.

\* **Kwestya pióropuszków** w sprawie umundurowania policji miejskiej wzięła obrót wcale niepomyślny. Czytelnicy przypomniał sobie, że uchwała tutejszej rady gminnej z dnia 31 stycznia 1884, dotycząca umundurowania i uzbrojenia miejskiej straży policyjnej, obaloną została reskryptem namiestnictwa z dnia 8. czerwca b. r. do l. 32603. a to z powodu, iż „ubiór policji miejskiej byłby podobnym do umundurowania c. k. żandarmeryi.“ Zdaje się, że obawa ta powstała wskutek zaprowadzenia nieszczyśnych pióropuszków na kapeluszach policyantów. Czytamy bowiem w relacji komendy I. korpusu w Krakowie z dnia 3. sierpnia 1884 l. 5215 do c. k. namiestnictwa, że najlepiej byłoby całkiem skasować kapelusze z pióropuszkami i pozostać przy czapkach, gdyż w takim razie i w nocy już uderzającą będzie różnica między umundurowaniem żandarmeryi i policji. Gdyby jednak, dodaje relacja, miasto koniecznie życzyło sobie zaprowadzenia innego nakrycia głowy dla policyantów, musiałoby takowe w każdy sposób wiele się odróżniać od kapeluszy c. k. żandarmeryi. Wskutek tego oświadczenia wzywało tutejsze starostwo pana burmistrza, by spowodował radę gminną, aby poczyniła w swoim projekcie odpowiednie zmiany po myśli powyż przytoczonego wyjaśnienia c. k. komendy korpusowej. Pióropusze będą więc musiały być odłożone do aktów w archiwum miejskim.

\* **Wieczory dramatyczno-humorystyczne**. Emil Deryng, dyrektor szkoły dramatycznej i były reżyser Teatru Wielkiego w Warszawie, urzęduje w sobotę i prawdopodobnie w niedzielę w sali hotelu „Luftmaszyna“ przedstawienie dramatyczno-humorystyczne. Pan Deryng występuje w swoich monodramach sam jeden a, o ile słyszymy, tworzy charakterystycznie i przypomina w wykonaniu rolę znanego artystę p. Gustawa Fiszerę. Program sobotni następujący: 1) Deklamacja: wiersz Syrokomi „Pocztylion“. 2) Opowieść z pod Plewny, humoreska Coquelina. 3) Mucha, a zakończy 4) Ilustracja charakterystyczna z bajek Krasickiego.

\* **Pan Siedlecki**, znany magik polski, występujący obecnie z powodzeniem w Przemyslu, przybędzie niebawem do Rzeszowa.

\* **Komisya sanitarna** miasta Rzeszowa uchwaliła na wypadek cholery zamianować obok lekarza miejskiego dwóch lekarzy dyżurnych; urządzić w domu ubogich na „Aichmilerówce“ szpital choleryczny pod kierunkiem dwóch lekarzy, z osobną kuchnią i pralnią, i przyjąć do tego odpowiednią ilość stug. Uchwala ta ma przyjść wkrótce pod decyzję rady miejskiej, która jak sądzimy, nie odmówi swej aprobaty. Tym sposobem w razie pojawienia się tego nieproszonego gościa, będziemy gotowi na godne jego przyjęcie.

My z naszej strony wcale nie zgadzamy się za urządzeniem szpitala cholerycznego w zbudowanym domu na „Aichmilerówce“, zwłaszcza że przytka do najniezdrowszych, bo niskich i przepelnionych domków Wisłoczyska i ulicy garnieckiej. Spodziewamy się, że rada miejska wybierze odpowiedniejszy lokal na szpital choleryczny. (Przypisek Redakcyi).

\* **Cholera**. Wobec gwałtownego wzrostu się cholery we Włoszech wydał wydział krajowy okólnik do zarządów wszystkich

naszych szpitali powosecznych, pouczający, jak należy postępować w razie zawleczenia tej zarazy do kraju. W dniu 9. b. m. zachorowało we wszystkich prowincjach Włoch 764 osób, a umarło 347 na cholery. Z liczby tej przypada na same miasto Neapol 633 chorych a 275 zmarłych. W dniu 10. b. m. zachorowało w samym Neapolu na cholery 947 a umarło 357 osób. Nieczystość w niektórych dzielnicach tego miasta dochodzi też do ostatnich granic niechlujstwa! Mamy tedy przykład, jak daleko niestety doprowadzić może niedbałość i brak czystości. Nie odzywamy się już do władz, że robią co mogą. Publiczność jednak lekceważy sobie dotyczące rozkazy; w niektórych domach naszego miasta panuje pomimo upomnień i rewizyj odwieczna nieczystość, a jeśli w domach tych wybuchnie dzuma choleryczna, natenczas właściciele i komornicy będą już łaskawi samym sobie przypisać winę!

\* **Michał Skrzypek**, oskarżony o zbrodnię morderstwa i werdyktem sędziów przysięgłych niedogodnie winny uznany, skazanym został na śmierć przez powieszenie. Wyrok ogłoszono dzisiaj. Sprawozdanie z przebiegu tej nader ciekawej rozprawy podamy w przyszłym numerze.

\* **Przed sądem przysięgłych** wprowadzone będą następujące sprawy karne: w dniu 18 września: Sebastian Puk o zbrodnię podpalenia — 15 b. m. Rachel Kessler o zbrodnię kradzieży — 16 b. m. Zofia Drapała o zbrodnię dzieciobójstwa. Michał Wrona o kradzież. Dnia 17 i 18 b. m. Wojciech Kostek o zbrodnię oszustwa. — 19 i 20 b. m. Mojżesz Perlmutter oszustwo. 23. Fedko Klubczak o zbrodnię kradzieży i Małke Wang.

\* **Sprostowanie**. Rozprawa Ritterrow przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się 30. września a nie 6. października, jak mylnie donieśliśmy w ostatnim *Przejrządziu*.

\* **Wiadomości policyjne**. Policja miejska przyczesaowała w czasie od 6. do 13. b. m. następującą ilość osób: Za gwałt publiczny 1 os., za kradzież 1 os., za włóczęgostwo 8 os., za pijaństwo 8 os.

\* **Stary Sącz**. (Kradzież) Dach tutejszego kościoła farnego kryty dachówka, wigo krokwie popodpierane staporami, podtrzymujące ciężar. Otóż staporów tych sześćdziesiąt kilka skradziono, narażając dach cały na runięcie wobec burzy lub śniegów. — Komitet kościelny jeszcze tu nie wszedł w życie, a właściwie on odpowiedzialny za wszystko: czas wielki, żeby powstał i objął opiekę, ustawą powierzoną. W Bieczu ongi wyciono słupy sklepienia, w Wiśniczu starym burzono mur i posadzkę szukając skarbów; a w Podegrodziu przed laty skradziono anky żelazne, wiążące budowlę słabą; ale żeby dachy, jako obecnie, żywcem rozbiierać — na opał! tego już trochę za wiele! — Biedne siódme przykazanie niedoznaje opieki ani w polu ani w sadzie, ani dla ryb w Dunaju i Popradzie — ale już nawet ani na strychu kościoła i wieży!

\* **Mród w sierpniu**. Dnia 30. sierpnia w okolicach Jabłonki, pod Baligrodem był przymrozek, który powyżej Baligrodu zwarzył kartofle i zaszkecił późnym owocom.

\* **Tajemna prasa drukarska**. We Wiedniu jak wiadomo wykryto tymi dniami tajną prasę drukarską i aresztowano dotąd 8 sprawców. Zajmującym szeregiem jest, że socjalistyczni słuszarze artystyczni wykonali na ochotnika różną pracę całą maszynową drukarską tak, że ani jednej części akładowej nie potrzeba było samawiać w fabryce. W czasie roboty zecerackiej leżał zawsze na karcie ostro nabity rewolwer.

\* **Zamiana numeru**. W Amsterdambie istnieje niejaki dr Metzger, słynny lekarz na



waszelkie dolegliwości reumatyczne, a wzięty w najwyższych nawet sferach społeczeństwa. Dr Metzger traktuje zarówno wszystkich swoich pacjentów, bez względu na różnicę stanu. Przyjmując choroby jedynie tylko w swoim mieszkaniu, udziela im porady kolejno, według otrzymanych numerów. Przed kilkoma tygodniami zdarzyło się, iż w poczekalnym salonie, obok biednej jakiejś kobiety, siedziała skromnie lecz wytwornie ubrana dama. Obie czekały już dość długo. Naraz pierwsza westchnąwszy głęboko, ozwała się do swojej sąsiadki: „Okropna rzecz to czekanie... czy pani masz także małe dzieci w domu?” — „Nie.” — „Ale za protem trzeba sprzątać mieszkanie?” — „U mnie służy się tem zajmuje.” — „Tak, ale przecież gotować musisz pani sama?” — „I to nie, jadam w restauracji.” — „W takim razie, skoro pani w domu nie masz zadnego zajęcia, może zechcesz odstąpić mi pierwszeństwo i zamienić ze mną swój numer?” — „Bardzo chętnie” — odrzekła dama, a właścicielce mówiąc, cesarzowa austriacka Elżbieta, ona to bowiem była we własnej osobie.

**Fabrykacja potęgi niemieckiej.** O rozwoju zakładów Kruppa w Essen, słynnego fabrykanta armat, podają dzienniki niemieckie następujące dane: W roku 1860 pracowało w tej fabryce robotników 1764, do r. 1870 lista ich wzrosła do 7084. A że, jak powiedział p. Moltke, Niemcy przez pół wieku będą musieli bronić swoich zdobyczy, więc p. Krupp próżnować nie może, i obecnie 20,000 robotników obrabia w jego zakładach „żelazo” na usługi polityki księcia Bismarka. Zakłady te same przez się stanowią wielkie miasto. W domach fabrycznych mieszka 45776 osób, 13006 dzieci uczęszcza do szkół należących do fabryki. Majątek p. Kruppa i Sp. stanowią: 1) fabryka w Essen; 2) kopalnie żelaza w Essen i w Bochumii; 3) 547 kopalń żelaza w Niemczech; 4) różne kopalnie żelaza w Hiszpanii; 5) cztery wielkie piece; 6) 17 kilometrów długi plac w Meppen do próbowania armat; 7) cztery podobne place w innych miejscowościach długości 7-1/2 kilometrów; 8) 4 parowce morskie. W fabryce głównej i w kopalniach jest czynnych 1542 hutniczych pieców, 439 kotłów 82 młotów parowych, 21 walcowni, 450 machin parowych siły od 2-eh do 1000 koni. W samej fabryce głównej w Essen znajduje się utłończonych torów kolei żelaznych 69 kilometrów i 28 lokomotyw oraz 883 wagonów jest na nich w ciągłym ruchu, podczas gdy depesze telegraficzne i telefonowe rozchodzą się wewnątrz zakładu na drutach ogólnej długości 65 kilometrów.

## Z IZBY SĄDOWEJ.

(Nadużycie władzy urzędowej).

W lipcu z. r. nadszedł do tutejszego urzędu pocztowego list pieniężny z Hamburga, zawierający kwotę 40 zlr. pod adresem Chaji Spiro w Łące. List ten odebrał ekspedytor pocztowy Norbert Bab, i wciągnąwszy go do księgi, przyjął w przechowanie do kasy wertheimowskiej.

Jest to praktykowanym zwyczaj, że po nadejściu przesyłki pieniężnej odnośny urzędnik wystawia awizacya dla strony interesowanej z wezwaniem, by ta wraz ze świadectwem tożsamości osoby w urzędzie celem podniesienia przesyłki się zgłosiła. W tym wypadku jednak awizacya podobna wystawiona nie została i list przeszło miesiąc w kase Babsa spoczywał. Chaja Spiro, która regularnie w tym czasie rok rocznie odbierała z Hamburga pieniądze, i bez awizacyi często zgłaszała się na pocztę, zapytując czy nie ma do niej listu.

Każdą razą jednak odbierała odmowną odpowiedź. Wśród tego czasu przybył wy-

delegowany z dyrekcji poczt komisarz Wonda celem przedsięwzięcia lustracji urzędu.

Już wówczas w księdze pozycya Chaji Spiro jako załatwiona figurowała i na tej podstawie błędnie sporządzonym został akt rewizyjny. Wkrótce potem ekspedytor Norbert Bab przeniesionym został z Rzeszowa do Podwoleczysk. Oddając urządowanie koledze swemu p. Achtowi, w zrobionej w tym celu konsygnacyi nie uwidocznił owego listu pieniężnego dla Chaji Spiro i nie oddał go wcale swemu następcy. W kilka dni potem w niewytłumaczony sposób zaginęła z szuflady biurka p. Achta owa konsygnacya. W ten sposób zaginęła wszelki ślady i wspomnianym liście. Dopiero po nadejściu reklamacyi z Hamburga zarządził naczelnik pocztowy p. Lubieniecki ściśle poszukiwania za rewersem, gdyż nie przypuszczano, by list dotychczas oddany nie był. Poszukiwania te rzeczą naturalną do niczego nie doprowadziły i p. Lubieniecki przez dyrekcję poczt do zwrotu kwoty 40 zlr. dla Chaji Spiro zasądzonym został Bab, będący podczas tego już w Podwoleczyskach, kilkakrotnie przez tutejszych urzędników interpelowany o wyjaśnienia w tej mierze, odpisał, że list dla Chaji Spiro nie oddany jeszcze, w kasie znajdującej się musi, że składając urządowanie wręczył go koledze Achtowi, jak to w sporządzonej konsygnacyi (która zginęła z biurka) jest uwidocznione.

Acht tymczasem stanowczo oświadczył, że listu z Hamburga dla Spirowej nie odebrał, a konsygnacyi przedłożył nie może, gdyż ta jeszcze za bytności Babsa z biurka mu wykradzioną została, a wreszcie widząc, że naczelnik zupełnie niewinny zaginięcia listu na zwrot skazanym został, deklarował się chętnie 20 zlr. zwrócić, byłoby Bab drugie 20 zlr. dołożył. Bab jednak tej propozycji nie przyjął. Sprawa tedy oddana została do c. k. prokuratury państwa.

Po przesłuchaniu świadków i stron przez sędziego śledczego stwierdzoną została istota zbrodni nadużycia władzy urzędowej i Norbert Bab, o ten czyn oskarżony, stanął na dniu 6. b. m. przed trybunałem sądów przysięgłych. Trybunałowi przewodniczył radca sądowy p. Woszczyński a jako asesowie zasiadali pp. Szymdziński i Homolacz. Oskarżenie wniósł prokurator p. Sieglar, obrony podsądnego podjął się adwokat dr. Fechtelgen. Bab podczas swej rozprawy występował śmiało, niepokład nawet arogancko i stanowczo wyparł się wszystkiego.

Owe manipulacje i wykreślenia w księgach miały być dziełem czystej pomyłki. List Achtowi został przezeń oddany, a on nie jest winien, że konsygnacya zginęła. Awizacya dla Spirowej w Łące wystawiał nawet dwa razy, dlaczego jednak aż dwa razy ją wystawiał, wytłumaczyć nie umie. Postępowanie dowodowe a mianowicie zeznania świadków nie przyczyniły się wcale do uświetnienia Babsa. I tak pod przysięgą zeznał p. Pieniżek urzędnik pocztowy, że żadnej awizacyi dla Spirowej nie było, że adresantka bardzo często do niego się zgłaszała, z zapytaniem czy niema listu. Zawsze jej dawał odmowną odpowiedź, gdyż nic nie było. A wszelkie oskarżony mógł słyszeć, że Spirowa dopytuje się o list tak długo u niego w przechowaniu będący, gdyż biurko jego tuż obok p. Pieniżka się znajdowało. A wreszcie dla czego oskarżony wystawiając rekomy duplikat awizacyi, nie zażądał wyjaśnień co do pierwszej. P. Acht również pod przysięgą stanowczo zaprzeczył, by list powyższy od Babsa odebrał, zatem znaczenie podejrzewać należy, że list ten przez Babsa sprzeniewierzonym został, gdyż o wykradzeniu z kasy wertheimowskiej mowy być nie może. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i wywodach stron, zdarzył się sensacyjny wypadek. Jeden z przysięgłych,

wielki wypąpił z oświadczeniem, że tydek pewien wsuwał mu w rękę banknoty, chcąc w ten sposób przekupić go dla oskarżonego. Winny będzie pociągnięty do odpowiedzialności. Wypadek ten powszechnie wywarł nader deprymujące wrażenie. Przysięgli na zapytanie, czy Norbert Bab winien jest zbrodni nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez zdefraudowanie listu pieniężnego dla Chaji Spirowej, prawie jednogłośnie „tak” odpowiedzieli.

Na podstawie tego werdyktu ogłosił przewodniczący wyrok, mocą którego oskarżony za zbrodnię powyższą, przy uwzględnieniu łagodzących okoliczności tylko na sześć miesięcy więzienia skazanym został.

Q.

## WIANEK HUMORYSTYKI.

PRZYPOWIEŚCI SALAMONA MEODSZEHO.

1. Synu mój! Strzeż słów moich i napisz je na tablicy serca twego.

2. Iżali pisać nie umiesz, poproś arendarza, on ci już napisze dubeltowo.

3. Ty zaś synu pamiętaj, że i nieumiejący pisać może być posłem na sejm.

4. Boć w sejmie mało co pisać, a mnogo mówić.

5. Zażteć można od tego dana ludziskom, by zataili swe myśli, a nie każdy mówca jest już mędrcem greckim.

6. Synu mój pamiętaj, że i nie każdy Grek był już Ateńczykiem.

7. A choć wargi Ateńczyków miodem opływały a usta ich gładsze były, niżli oliwa,

8. To przecież wynik trudów ich dla ojczyzny nie raz był gorzki jak piolun.

9. Między Grekami synu mój było i Achajczyków sporo i bodaj czy nie więcej jak na Marszałkowie Joneżyków,

10. Co to woła zapijać piwo Jońskie, jak piwo okocimskie.

11. Zażteć okocimskie piwo tak liche jak u nas, nie istniało w Atenach.

12. Bo Ateńczycy warzyli wiele soli atyckiej, nigdy zaś nie nawarzyli piwa narodowi.

13. A iżali Sokrates miał deficyt bez pokrycia, to tylko na głowie.

14. Lysina, synu mój, jestto wielki dar Boga, bo skoro widzisz jak zastawiają chodniki pakami,

15. Jak grubo przekupki nas podatują, i jak ludziska zajądają owoce niedojrzałe, pomimo cholery;

16. To nie mogą przynajmniej włosy ci stawać na głowie.

17. Nie mów wszelako głośno o tem, bo nieprzyjemne są wargi sprawiedliwe, a szczerzych w mowie nie miltują.

18. Przetoż trzymaj język za zębami, lepszy bowiem jest kęs suchego chleba w pokoju, aniżeli mnogo bydlę ze swarem.

19. Nie mów tedy, synu mój, wiele. Nie oglądaj się również wiele a piaz lepsze prawdę, bo jeszcze ten się nie urodził, któryby jako inspektor policyi wszystkim dogodził.

20. Nie oglądaj się takozż za dziewczynami. Odrwóć od nich oczy, bo jesteś li brzydki, to cię wstydzia, a jesteś przystojny to, broń Boże zechce która pójdź za ciebie.

21. A skoro ożenisz się, niepotrzebujesz już doktorów, bo nie jedną już będziesz miał gorzką pigułkę do polknięcia.

22. Iżali zaś sam jesteś doktorem, nie pisz żadnych broszur, bo dobrzy koledzy napiszą w Rzeszowie «krakowska krytyka» niżej waszelkiej krytyki!

23. Zażteć źle umieć pisać... a maszli sporo debirych kolegow, módl się do Boga i próf go choć o jeden dzień spokojny!

24. Synu mój bądź pilen mądrości mojej, a będzie ci dobrze na drugim, a jeszcze lepiej na tym świecie.

## B Y W A Ł O.

Gość to zmierzchnego był raj!  
Wróżka dla ludzi łaskawa,  
Co szczęście siała po kraju...  
Świat cały słuchał jej prawa:  
Ludzi, zwierzęta i kwiaty  
Rządziła rączką swą białą,  
Bóg mlała w dary bogaty,  
A imię — »Wróżka Bywało.«

Wiele ubiegło już wody,  
Ach, fale szybko tak płyną!...  
Dziadziś mój wtedy był młody,  
A babcia małą dzieciną;  
Lecz pamiętają i nieraz  
Prawią przed działwą zdumiała,  
Że lepiej było niż teraz.  
Kiedy rządziła »Bywało.«

Inaczej całkiem to było  
Pod jej troskliwą opieką;  
Lekko na ziemi się żyło,  
Struga miód płynął i mleko.  
»Bywało« dłońmi szczerdemi  
Ziemie stroiła w kwiat całą;  
Nie znano biedy na ziemi,  
Kiedy rządziła »Bywało.«

A ludzie?... Indzie, mój Boże!  
Toż inni, inni — ach! — byli:  
Kobiety zacne a hoże,  
Mężczyźni dzielni, a mili!  
Nie znanym byłym oszczerca,  
Fałszu się wcale nie znano,  
I sercem płacono serca,  
Kiedy rządziła »Bywało.«

A jak to wtedy kochano?  
Jak szczerze, wiernie i czule?  
Nie pytał młodzian o wiano,  
Dziwczą o czystą tabulę...  
Každy tam widział swe szczęście,  
Gdzie drugie serce go rwało;  
Nie było handlem zamęczenie,  
Kiedy rządziła »Bywało.«

...Więc dziadziś z babcia w milczeniu  
Patrzą co wiosny stęsknieni,  
Czy na słonecznym promieniu  
Rusalek nie wraca ksiemi?  
Lecz próżno trzudząc ciekawą  
Wzrok, duszę krwawią zboloną:  
Gość nie powróci łaskawy,  
Bo już... nie żyje »Bywało!...«

## PODSŁUCHANE.

(W sejmie).

A. Świąd eeeee... ani razu jeszcze ust nie otworzył.  
B. Owazem... ziewalem gdy świąd mówił... eeeee...

(Przy egzaminie medycznym).

Profesor: Niemógłby pan w przybliżeniu nam podać, jak wielkim jest prawie niewidzialny prątek, mikroba czyli bakcyli choleryczna?  
Medyk: Bakcyli choleryczna jest tak wielka, jak wiedza lekarzy o istocie cholery.

Mendel. Powiedz mi Szmulu, kiedy ty właściwie odpoczywasz?

Szmul. Co dzień po południu, bo regularnie śpi przez dwie godziny.

Mendel. Kto?

Szmul. No — moja żona!...

Pani. Niegodziwa dziewczyno, jak śmieiesz używać mojej szcotecki do szbów.

Pokojówka. Boże! Ja wielmożną panią wcale się nie brzydę.

A. Jakże panu się podoba mój dramat?

B. Wyśmienicie. Szczególnie podoba mi się rzetelny młodziak Kieszonkiewicz, bo mówi nawet akradzonymi frazesami.

Mendel. Mały bo mały, ale ładny mój ogródek... he!...

Szmul. Co tam mały, ale jaki wysoki... pffii!

Księżma?

Księżma...

Kiedy najlepiej ci się podoba Rzeszów?

Z końcem czerwca, bo naówczas — wyjeżdżam.

Księżma!

## ZALE KAŁASANTEGO.

Istna już kara boska z tymi dyrektorami. W kasie oszczędności nie dają pieniędzy, bo mnie nie znają, a w kasie zaliczkowej również nie chcą pożyczyc ani złamanego szelaga, bo mnie znają!

## PRZEPOWIEDNIE KALENDARZOWE

(na rok pański — który chcesz.)

1) W pierwszych dniach lipca przecudną będzie pogoda, jeśli pozwolisz żonie wyjechać do kąpiel, w przeciwnym razie nastąpi burza połączona z grabobiciem.

2) Jeżeli jaskółki wcześniej odlatują, to je potem rzadko już widzieć można.

3) Powrót świekry z kąpiel znaczy tyle co nadciągające babskie lato.

4) Jeśli na św. Michała porządny deszcz spadnie, będziemy w dniu 30. września mieli siarczyste błoto.

5) Klótnia między nowożeńcami już w marcu zapowiada na bieżący rok wczesną młóckę.

6) Z każdym nowym kalendarzem, który nabywasz, stajesz się czelku o rok starszy!

## Dział Ekonomiczny.

\* **Targ zbożowy we Lwowie.** W dniach 16. i 17. b. m. odbędzie się szósty z kolei lwowski międzynarodowy targ połączony z wystawą chmielu krajowego. Targi międzynarodowe lwowskie wyrobiły już sobie więźność w sferach kupieckich w kraju i za granicą, czego dowodem znaczna liczba kupców, zwłaszcza zagranicznych, na targi te co roku przybywających. Jestto okoliczność nadająca głównie targom tym znaczenie i stanowiąca pożyteczność ich dla kraju. Doświadczenie przekonało, że ktokolwiek nie był zniewolony sprzedając swe ziemiopłody przed targiem, wziął zawsze lepszą za nie cenę na targu, niż ci co przedali przedtem lub potem. Jestto najlepsza wskazówka co do znaczenia targów lwowskich, z której ziemianie nasi skorzystać winni. Nieszczęśliwie targi lat ostatnich trafiły na nieurodzaj i na niepomysłne w ogóle stosunki handlowe, skutkiem czego mało gospodarzy naszych ze sposobności targu lwowskiego korzystało mogło. Rok bieżący jest lepszym pod względem urodzaju od swych poprzedników, a gospodarze nasi mogą w tym roku obfity zasób ziemiopłodów na targ wystawić. Powinny tedy z tej sposobności, skorzystać i licznie na targ się zjechać, gdyż zastaną tam niezawodnie wielu kupców na wszystkie gatunki ziemiopłodów. Zwracamy szczególniejszą uwagę chmielarzy na to, że widoki na sprzedaż chmielu, pomimo chwilowego spadku cen, winny być optymistyczne; albowiem Anglia, jak się obecnie okazuje, zbiera zaledwie trzecią część zbioru zwykłego, w Zateczu również chmiel nie dopisał w tym roku, a i u nas w najlepszym razie będzie go przynajmniej o trzecią część mniej niż w roku zeszłym; jest zatem uzasadniona nadzieja podniesienia się ceny chmielu i napływu do nas kupców na chmiel podczas targu i wystawy.

\* **Trzecie walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego galicyjskiego** odbędzie się w *Przemyslu* od 27 do 29 września b. r. Wydział rzeczony Towarzystwa dodaje, że każdy członek otrzyma osobiste zaproszenie wraz z programem zgromadzenia i uprasza, aby chcący wziąć udział w zgromadzeniu, sechcieli donieść o tem za pomocą kart korespondencyjnych *Aleksandrowi Dworzeciemu*, burmistrzowi miasta *Przemysla* najdalej do 20 b. m. Nie otrzymawszy dotąd odpowiedzi od dyrekcji kolei, co do u-

prassanego snżenia cen jazdy uczestnikom zgromadzenia, pozostać musi wydział doniesienie o tem późniejszym czasie.

\* **Z kolei Karola Ludwika.** Z dniem 15 września 1884 r. wchodzi w życie wspólna taryfa frachtowa w ruchu pomiędzy stacyami c. k. uprzysz. galic. kolei Karola Ludwika a stacyami kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej. Taryfa ta obejmuje nadzwyczaj zniżone taryfy wyjątkowe dla spirytusu, soli (warzonki), nawozu, żelaza i stali, ziemniaków, cegły, kruszców, buraków cukrowych, kamieni, węgla, próżnego embalazu wszelkiego rodzaju, cegieł murarskich, drzewa opałowego, nafty, żywych zwierząt i t. d.

\* **Galicyjska kolej Transwersalna.** Z dniem 6. b. m. rozszerzony został przewozyczny ruch kolejowy aż po stację *Mszana Dólna*, a mianowicie do 88. kilom. na linii galicyjskiej kolei transwersalnej.

\* **Wiercenia kanadyjskie.** Eksploatacya nafty odbywa się dziś u nas prawie wyłącznie za pomocą świdorowania. To też sztuka wiercenia nader się wykształciła, a do pierwszorzędnych systemów tej sztuki należy bezwątpienia wiercenie kanadyjskie. Obecnie zaczyna się ten system w Galicyi bardzo rozpowszechnić, a to ze znaczną korzyścią dla producentów. Liczby najlepiej wyjaśniają dobro tej roboty. W Ropience wiertacz *mr. Scott* wwiercił w dwunastu dniach 160 metrów. W Stebniku ludzie *p. Mac Garvey* w otworze świdorowym nr. 1, mając trudności bardzo znaczne wskutek nasypów, wwiercili w miesiącu 214 metr., w otworze zaś nr. II w czternastu dniach 116 metr., a przeniesienie i ustawienie przyrządów trwało tydzień. W Uhercach ludzie *p. Mac Garveya* wwiercili nie mniej szybko, dokładnie jednak cyfry nie są mi tu znane. Wiercenie odbywa się za pomocą maszyny piąkowej. Do wiercenia, które się dniem i nocą odbywa, używają jednego lub dwóch Kanadyjczyków i dwóch lub trzech naszych ludzi. Ci ostatni są już do niektórych robót nader wprawieni, wszelako do wyciągania i puszczania świdra nigdy nie są używanymi, gdyż do tej czynności potrzebną jest znaczna siła i co ważniejsze, rutyna. Angielscy robotnicy są nader pilni, porządni i inteligentni. Narzędzia ich odznaczają się w każdej drobnostce wielką praktycznością. Pobierają oni 3 dolary dziennie i wikt, nasi robotnicy zaś 1 złr. 20 ct. do 1 złr. 50 ct. dziennie. Bez wątpienia tym systemem wiercenia eksploatacya naszej nafty, która dziś z kaspijskim produktem trudną odbywać musi walkę, weśła w nową fazę. Roboty ręczne przy eksploatacyi nafty już dziś nie mogą wytrzymać konkurencji z robotami maszyn parowych, a między temi ostatnimi niebawem wiercenie kanadyjskie na pierwszym stanie miejscu.

\* **Kalendarzyk myśliwski.** We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słomki, cietrzewie i głuszcze; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września na zajęcie.

Ceny rozumieją się za 100 kilo.

Ziemiopłody	RZESZÓW	LWÓW	KRAKÓW
Pszonica	8.00 — 8.50	7.25 — 8.25	8.10 — 9.00
Żyto	6.50 — 7.00	6.00 — 6.50	7.10 — 7.50
Jęczmień	6.00 — 6.50	5.75 — 6.25	7.00 — 7.50
Owies	5.50 — 6.00	5.50 — 6.00	7.20 — 7.60
Konicz	35.00 — 40.00	00.00 — 00.00	45.00 — 55.60
Rzepak	00.00 — 00.00	00.00 — 00.00	12.75 — 12.25
Groch	00.00 — 00.00	00.00 — 00.00	10.50 — 13.00
Wyka	00.00 — 00.00	00.00 — 00.00	6.00 — 7.00
Okowita	00.00 — 00.00	00.00 — 00.00	00.00 — 00.00

W Rzeszowie targ odbył się przez wielki dowód. W Krakowie z początku targu ceny stały, przy końcu zaś brak. Nasion strączkowych jeszcze zawsze brak.

Izydor Wohl

ulica Sykstyńska 1. 6

w e L w o w i e

197 poleca Szan. P. T. Publiczności 2-10

swój WYŁĄCZNY SKŁAD

HERBATY

rossyjskiej.

Congo, dobra		1/4 kilo	1 40
Raysów, doskonała czarna		"	1 60
"	melange	"	1 80
Szechong, wyborna		"	3 —
"	najlepsza	"	3 —
"	melange P.	"	3 —
Melange (karawanowa)		"	4 —
Fa-czu-Fu Nr I.		"	3 20
"	II.	"	4 60
"	III.	"	6 —
K. & S. Popów 1 rub. 60 kp. 1 funt ros.		"	2 40
"	"	"	3 —
"	"	"	3 75
Proch z herbaty silnej		"	1 40
"	wybornej	"	1 60
"	ff. prima	"	1 80
"	non plus ultra	"	2 50

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.  
Opakowanie franco, kupcom rabat.

Jak w zeszłym roku szkolnym, tak i teraz udzielać będę lekcji języka francuskiego.

186 3-3

Ludmiła Spithal

ul. Krakowska

I w tym roku udziela lekcji fortepianu według najnowszej metody Stanisława Matecka

ul. Nowa dom p. Kutowicza.  
187 3-3

Świeże tegoroczne

WODY mineralne

20-24 poleca po najniższych cenach

główny skład wód szczawnickich  
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Uwaga. Przekonaliśmy się, że wiele obstalunków wystawianych do nas dostaje się w ręce niewłaściwe, a nawet opieczętowane listy do naszego handlu adresowane posłaćcom przez nieuczciwych pośredników odbierane, otwierane i towary z innych handlowi zakupywane bywają, z tego powodu zaś później niezawinione reklamacje nas dochodzą. Przechodzimy zatem Szanowną Publiczność, zaszczycającą nas swoim zaufaniem, że tylko te wody i w ogóle towary z naszego magazynu pochodzą, których zakupienie u nas równocześnie wydanym rachunkiem należyście udowodnione jest.

18-2

AJENCYA

wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych po cenach fabrycznych z fabryki Umrath i Spółka. Bubna-Praga, tudzież

BIURO WYWIADOWE

M. LEWINSKI

delegat i członek „Przytuliska Polakiego” we Wiedniu, członek Towarz. roln. w Rzeszowie.

Rekomenduje i dostarcza oficyalistów i slugi ekonomiczne, tak w kraju jakotez i za granicą, również ludzi do fabryk, cukrowni, polowych i kolejowych robot w znacznej ilości i częściowo pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Pośredniczy w kupnie, sprzedaży lub zamianie dóbr ziemskich, folwarków, kamienie, lasów, zboża, bydła, machin rolniczych i t. p., jakotez w wyszukiwaniu wszelkich dzierżaw.

Biuro przez zawiązanie stosunków w kraju i zagranicą, przez akuratne i szlachetne wypełnianie poręczeń, spodziewa się zasłużyć na zaufanie u Szanownych Obywateli.

Od 15. września codziennie świeże, słodkie, kuracyjne

WINOGRONA

w małych i większych koszykach, oraz częściową sprzedaż

poleca handel 200 2-6

F. JAŚKIEWICZA

W RZESZOWIE.

J. CHASSEL

W RZESZOWIE 195 2-7

poleca swój świeżo zaopatrzony i rozszerzony

HANDEL

PRZYBORÓW DO PISANIA

i książek szkolnych

po cenach najumiarkowańszych.

Siarczan Miedzi (siny kamień)

198 2-7

polecają

Hübner i Hanke

we Lwowie.



MAGAZYN FESLA

w Rzeszowie

poleca na sezon jesienny i zimowy

świeży transport różnych nowości, kapelusze damskie, najnowsze modele paryskie, od 3 do 18 złr. — Gorsety patentowane, chwalone, całkiem nowej konstrukcji z stalkami, bardzo lekkie i nie do popsucia sztuka 3 złr. 50 ct. Chwalone rękawiczki lipskie różnego rodzaju, świeży wybór obuwia z słynnej fabryki warszawskiej po cenach bardzo umiarkowanych, na co Szanowną Publiczność zaprasza

202 1-6

J. FESEL.

J. NEUMANN

w Rzeszowie 203 1-5

ul. Gałęzowskiego (koło Seminarium) dotychczasowy nauczyciel orkiestry tutejszej, udziela lekcji muzyki na wszystkich instrumentach. METODA NAJLEPSZA.

Cena bardzo przystępna.

Dawid Tuchfeld

W RZESZOWIE

w rynku głównym „pod jeleniem”

poleca różne gatunki

Win Węgierskich, Stare Tokajskie

tudzież austriackie

po cenach najumiarkowańszych.

172 6-12

NAKŁADEM

Księgarni J. A. Pelara (H. Czernego) W RZESZOWIE

wyszła broszura pod tytułem

„WINOGRONA”

jako środek leczniczy

w różnych słałościach

z niemieckiego przez Bra E. SEGŁA.

Cena egzemplarza 20 c., z przesyłką 22 c.



Oliwę do Maszyn,

SMAROWIDŁO

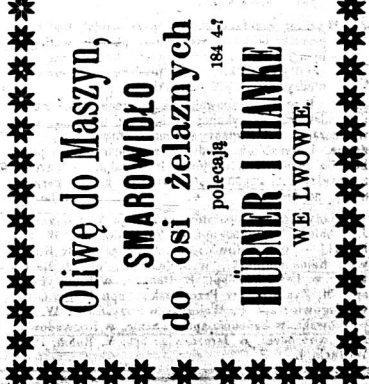
do osi żelaznych

184 4-7

polecają

HÜBNER I HANKE

WE LWOWIE.





# Farby Olejne

zupelnie do uzycia gotowe,

do malowania:

domów, dachów, sztachet ogrodowych, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, farby w tubach do robót artystycznych olejne i akwarelowe, do malowania na porcelanie, jakoteż i inne farby pokojowe i lakierowe

po cenach najumiarkowańszych

polecają

## HÜBNER i HANKE

WE LWOWIE. 194 2-?

### Do wypełnienia dziurawych zębów

wie ma skuteczniejszego i lepszego środka jak plomba zębowa c. k. nadwornego dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu, I. Bognergasse Nr. 2, którą każdy sam sobie może włożyć do zęba łatwo i bez bólu. Plomba łączy się potem mocno z resztkami zęba i działaniem, chroni ząb przed dalszym pauciem i usmierza ból.

Liczne świadectwa najsynniejszych lekarzy.



Medale z różnych wystaw.

PRZEZ 36 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa.

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,

I. Bognergasse 2.

usmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci, służy jako przetrwawia przeciw dyfterji, jest niezbędnie potrzebna przy używaniu wód mineralnych. Wielka flaszka zlr. 1.40, średnia 1 zlr., mała 50 ct.

Medyczny promek do zębów sprawia po krótkim użyciu białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w stołkach szklanych po zlr. 1.20. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadaje białą bielność zębom, chroni je od zepsucia i wzmocnia dziąsła.

Aromatyczna pasta do zębów, liniąco białe zęby po krótkim używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólom zębów. Szafka 35 ct.

Mydło słodowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyziłom, plamom wytróbnym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw skrzeczeniu, nieczystej cerze i wypryskom po 30 ct.

Przed nasilowaniami nadzaga się... Mam zaszczyt niniejszem Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić, że jako kierownik Rzeszowskiej orkiestry, udzielam nauki na skrzypcach i flecie za przystępnym wynagrodzeniem. Z poważaniem

Metody moich preparatów używają w Rzeszowie: J. Schattler i synowie, apt. A. Kerpinski, apt. W. Kabanowski — w Sobolewie: apt. J. Dąbcański — w Białej: Kamieniarz, w Radoszynie: apt. J. Masłowski, w Leżajsku: apt. E. Denker, w Łapanowie: apt. M. Zymalski, w Przeworsku: apt. F. Świątalski, w Głogowie: apt. F. Walczak, w Strzyżowie: W. Zajączkowski, w Łączynie: apt. M. Szulc, w Rozwadowie: apt. J. Czarnacki, w Jarosławiu: apt. V. Kohn, i apt. Wiatelski L.

\*\*\*\*\*

izberisui i M. MUSZKOWSKI

Zegarmistrz przy ulicy Farnej w Rzeszowie,

poleca swój

## SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW

z najlepszych fabryk genewskich i wiedeńskich,

jako to: 185 3-6

Zegary pendulowe od najmniejszych do największych (repeccery), zegary ściennie różnej jakości, budziki w asafkach osobnych, niklowane i emaliowane

Wielki wybór zegarków kieszonkowych najnowszej konstrukcji (remontoiry), wskazujące dni i tygodnie.

Znaczny zapas łańcuszków złotych i srebrnych w różnych fasonach.

Utrzymuje także na składzie pierścionki, kokczyki, medalionki, krzyżki, naparutki, brotaki itd., wszystko złote lub srebrne, sprobowane przez wyższy c. k. urząd probierczy.

Przyjmuje także reparacje, w zakresie zegarmistrzowski wchodzące, wykonuje lakowe szybko i sumiennie po cenach umiarkowanych.

Za nabyte zegary lub zegarki w zakładzie moim za dobre i regularne wykazywanie godzin dwuletnia gwarancja, za reparowane czteroleczna gwarancja.

\*\*\*\*\*

## DWIE STAJNIE

### na 7 koni

w nowym domu pod l. 305

na rogu ulic głogowskiej i zielonej, są do wynajęcia na czas jarmarku.

199 2-3

## Biuro autor. geometry cyw.

### A. PISTOLA

poszukuje zdolnego rysownika na peryod letni.

191 2-2

## CHEMIELARZ

żonaty

poszukuje posady. Może się wykażać chlubnymi świadectwami.

Adres pod literą H. do Administracji „Przeglądu i Kurjera Rzeszowskiego.“ 192 2-2

Mam zaszczyt niniejszem Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić, że jako kierownik Rzeszowskiej orkiestry, udzielam nauki na skrzypcach i flecie za przystępnym wynagrodzeniem. Z poważaniem

201 1-5 **Jakob Beck**  
kierownik orkiestry

w Rzeszowie, ulica kolejowa pod Nr. 260.

## Na Sezon Polowania

polecają

śróty, lotki, kulę i kapsle — uniwersalne smarowidło nieprzemakalne do butów, — smarowidło podszwochronne, — czernidło i lakier do skór

po najtańszych cenach

## Hübner i Hanke

WE LWOWIE. 188 3-?

L. 4170.

# KONKURS.

Na mocy uchwały Rady gminnej miasta Rzeszowa z 21. bm. rozpisuje się niniejszem konkurs celem prowizorycznego obsadzenia posady budowniczego miejskiego, opróżnionej wskutek postąpienia dotychczasowego budowniczego na posadę korzystniejszą.

Podania o udzielenie tej posady, z którą połączoną jest płaca rocznych 800 zlr., należy wnieść przy dołączeniu dowodów uzdolnienia i dotychczasowych zajęć podawcy do dnia 30. września 1884. do Naczelnictwa miasta Rzeszowa.

Rzeszów dnia 25. sierpnia 1884.

188 2-3 **Magistrat miasta**